Nr. 9 Poznań, dnia 4 marca 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych



PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie

Roczne Walne Zgromadzenie Korporacji Przemysłowców Graficznych w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 marca 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. w lokalu T. S. L. przy ulicy Jagiellońskiej L. 11, w Krakowie.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3. Sprawozdanie ze Szkoły zawodowej.
4. Sprawozdanie kasowe
5. Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
6. Budżet na rok 1931.
7. Wybory uzupełniające do Zarządu.
8. Wnioski członków.

Uwaga. W razie braku przewidzianego statutem kompletu o godzinie 10-tej, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu o godzinie 11-tej przed poł. i z tym samym porządkiem dziennym z ważnością uchwał bez względu na komplet. Pełnomocnicy nie są dopuszczeni na to Zgromadzenie.

Szanownych Członków naszej Korporacji uprasza się o uregulowanie zaległych składek.

Paweł Madejski, starszy Korporacji.

Komunikaty

Grupy Nadnoteckiej Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Poznańskie

Egzaminy w zawodzie drukarskim.

W dniu 23 lutego rb. odbyły się w zakładach graficznych województwa poznańskiego, okręgu bydgoskiego, egzaminy uczni z następującym wynikiem:

1. Krzemkowski Feliks, składacz z drukarni W. Malicki — Nakło z predykatem w praktyce 1, w teorji 1,
2. Zaremba Stanisław, maszynista z Drukarni Polskiej — Bydgoszcz, 1 : 2,
3. Abram Franciszek, składacz, z drukarni „Bibljoteka Polska“ — Bydgoszcz, 1 : 2,
4. Damski Wiktor, składacz, z Drukarni Polskiej — Bydgoszcz, 2 : 2,
5. Ostrowski Piotr, składacz, z Drukarni Polskiej — Bydgoszcz, 2 : 2,
6. Pertkiewicz Aleksander, składacz, z Drukarni dla Handlu i Przemysłu — Bydgoszcz, 3 : 2.

Kryzys gospodarczy a akcja propagandowa w Polsce

„Sales appeal“ jako słowa bojowe nowoczesnej propagandy.

I.

Wszystkie kraje bez wyjątku od przeszło roku przechodzą bardzo ostry kryzys gospodarczy, będący wynikiem nadprodukcji, spowodowanej nastrojami państw nietylko walczących, ale i neutralnych w czasie wojny. Wojna przerwała normalny bieg gospodarki całego świata. Wszystkie państwa bez wyjątku nastawiły się na uniezależnienie się pod względem zaopatrywania rynku wewnętrznego. W tym celu pod osłoną „muru celnego“ każde państwo budowało dla siebie wszystkie gałęzie przemysłu. Równocześnie z tem poszukiwano z wielkim trudem rąk roboczych, nic więc dziwnego, że socjalizm wykorzystał konjunkturę, wyciągając rękę po lepszy byt. Wskutek wytworzenia się takiej sytuacji przemysł, w obronie własnych interesów, zagrożonych żądaniami socjalizmu, zszedł na drogę prowadzącą do wzrostu maszynizmu i racjonalnej produkcji, co w następstwie musiało spowodować wykonywanie prac seryjnych. Stąd nastąpiła na całej linji hyperprodukcja. Produkowano więcej, aniżeli świat mógł spotrzebować. Czego więc nie można było się spodziewać, jeśli nie wzrostu bezrobocia, które sięga wprost anormalnych rozmiarów.

Kraj nasz, posiadając własny przemysł ograniczony jedynie na wewnętrzne zapotrzebowanie — z małemi tylko wyjątkami — powinien należeć do tych krajów, które zostały najmniej dotknięte skutkami kryzysu światowego. Jeśli tak nie jest musimy objawy te zapisać na karby nieudolności w gospodarce naszej, którą wcale dostatecznie charakteryzuje nasz obecny ustrój podatkowy i zamierzenia w tym kierunku na przyszłość. Zasadniczym powodem tej sytuacji to brak kapitałów i niedostateczna kapitalizacja.

W tym ogólnym chaosie, kto sprytniejszy, stara się za wszelką cenę sytuację przetrzymać, czyni więc niezmordowane wysiłki, aby znaleźć dla nadmiaru swej produkcji inne rynki zbytu względnie możliwie jaknajwięcej je rozszerzyć. Mimo wysokich „murów celnych" przedziera się więc na teren słabszych państw, do których niestety należy i Polska. Wiadomo, że w niejednych wypadkach niestety nie możemy obyć się bez fabrykatów zagranicznych, to też nie w tym sensie interpretuję. Weźmy dla przykładu wytwórczość kosmetyczną, perfumeryjną, toaletową i leczniczą. W roku ubiegłym importowaliśmy tych artykułów w równowartości 18 miljonów złotych. Mowa tu o wytwórczości drobnej, lecz jak wielki wpływ ma ona na ogólne położenie gospodarcze. Pieniądze te mogłyby pozostać z powodzeniem w kraju, zmniejszając bezrobocie, powiększając zbyt naszych surowców i zasilając stan zarobkowy wielu polskich przedsiębiorstw.

Zagraniczna produkcja wkrada się do nas głównie przy pomocy akcji propagandowej w naszych czasopismach. Wykorzystuje się stronę najważniejszą, a tak zaniedbaną przez nasz przemysł. Przeglądając czasopisma polskie uderza fakt, iż przeszło połowa ogłoszeń jest propagandą obcej wytwórczości występującej często pod płaszczykiem krajowego fabrykatu. Przytem ogłoszenia polskich przedsiębiorstw rozmiarem oraz sposobem ujęcia znacznie ustępują zagranicznym. Zorjentujmy się natomiast w pismach zagranicznych. Ich działy ogłoszeniowe przekraczają objętością działy redakcyjne, obejmując po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt stron. Nie możemy powiedzieć, iż dzieje się to wskutek nie dość rozwiniętego przemysłu polskiego, gdyż w tym samym stosunku większa jest zagranicą liczba czasopism, a wszystkie przeładowane są ogłoszeniami. Przytem zaznaczyć wypada, że propaganda ogłoszeniowa w Polsce jest w stosunku do nakładów nawet tańsza. Zagraniczne przedsiębiorstwa, orjentując się w lot, wiedzą, że jakkolwiek należy stosować system wybitnie oszczędnościowy, w akcji propagandowej zaprzestawać nie można, według ich pojęć równałoby się to z zrezygnowaniem z aspiracyj do dalszego istnienia. Konieczność osiągnięcia wystarczającej liczby konsumentów dla ilości swojej produkcji, jest powodem, że akcję ogłoszeniową się wzmaga, a szczególnie na terenie obcego państwa. I tak niestety my dajemy żer dla drugich, pogarszając znacznie i tak już bardzo ciężką naszą sytuację, będącą wynikiem dwóch czynników — złej gospodarki wewnętrznej i ogólnego kryzysu świata.

A czy winić prasę naszą, że z konieczności musi działem ogłoszeniowym swoim propagować przemysł obcy? Z pewnością gdyby u nas dostatecznie pojmowano wysokie znaczenie reklamy ogłoszeniowej, danoby bezwzględnie pierwszeństwo ogłoszeniom naszego przemysłu. Zresztą jeśli chodzi o krzewienie haseł popierania wytwórczości rodzimej, prasa nasza spełnia aż nadto swoje zadanie, lecz sam ten kierunek nie wystarcza. Zapomina się, że ponadto trzeba przemysłowców uświadamiać o niezbędnej potrzebie zapoznawania konsumentów z rodzajem i wartością swojej produkcji, w drodze propagandy ogłoszeniowej. Bo czyż wystarczające jest wzbudzić w społeczeństwie święty obowiązek popierania krajowej wytwórczości, podczas gdy nie wie ono wogóle, który towar jest dobry i polski — w konsekwencji więc, kupi zawsze jeszcze fabrykat zagraniczny. O tem prasa zapomina. Tymczasem właśnie od niej wypłynąć powinna pobudka do zmiany ku lepszemu zrozumieniu sprawy. Jak najczęstsze zamieszczanie w gazetach artykułów na temat akcji propagandowej z pewnością nastawiłoby prędko przemysłowców w należytym kierunku, ku zrozumieniu ważności akcji ogłoszeniowej, tem samem społeczeństwo byłoby dostatecznie zapoznawane z wytwórczością rodzimą.

Obecna struktura gospodarcza nie może eliminować propagandy, nawet nie częściowo, a traktować ją trzeba merytorycznie, conajmniej w tym samym stopniu, jako niezbędną część składową.

Maszyny rotacyjne typu „rzędowego" *)

Najwięcej uwydatniającym się rozwojem przy gazetowych maszynach rotacyjnych w ostatnich latach — a szczególnie od wojny światowej — było porzucenie systemu piętrowego i powrót do poziomu niskiego, budując je zamiast w wysokość, wzdłuż, połączając jednostki maszyn w jednym rzędzie. Że powrót do dawniejszego stanu faktycznego nastąpił, udowodniliśmy to w poprzednim artykule o maszynach typu „piętrowego", w którym wykazano, że maszyny niskie poprzedzały maszyny „piętrowe". Zmiana ta nastąpiła częściowo wskutek wprowadzenia nowego sposobu zakładania rolek przez który papier wciągany bywa z dołu w taki sposób, by zmiana rolki nie przerywała biegu maszyny oraz by zapobiec akumulowania papieru w ubikacji maszynowej. By tego dokonać zdawało się najpierw, że będzie potrzeba budować sutereny, lecz konstruktorzy maszyn wynaleźli lepsze rozwiązanie sprawy, wywyższając linje maszyny na platformę czyli balkon i osiągnęli ten sam skutek bez potrzeby schodzenia w dół, które wymagało często znacznych prac wydrążających. Idealnem urządzeniem jest takie urządzenie, gdzie maszyna znajduje się w jednem, motor w drugiem, a rolki w trzeciem miejscu, by do każdej części mieć łatwy dostęp.

*) Z cyklu artykułów „O angielskiem drukarstwie", które ukazywały się w roku zeszłym w „Przeglądzie Graficznym".

Sposób zakładania rolek.

Zastosowanie systemu balkonowego, czy suterynowego, jest kwestją zależną od budowy odnośnego domu. Są wypadki, w których niemożliwem jest budować wgłąb i system balkonowy obowiązkowo musi być zastosowany. Niektórzy inżynierowie uważają maszyny balkonowe wogóle za najlepsze, gdyż wówczas wszystko jest widoczne i każda praca może być prawidłowo wykonana, a przyrząd manipulujący papier lepiej dozorowany. Dążeniem jest, by maszyna szła jak najdłużej i bez zatrzymywania jej podczas zmiany rolki, lub ewentl. małem zwolnieniu. Rolka papieru wyczerpuje się w czasie 12 — 14 minut, a jeśli się zważy, że do całego nakładu dużego pisma potrzeba coś około 400 rolek, to ważność tej manipulacji można sobie łatwo przedstawić. Magazyn rolek jest systemem bardzo szeroko używanym i składa się z dwóch końcy, z których każdy ma trzy ramiona obracające się o oś środkową. Wrzeciona rolkowe mogą być szybko przyczepione do końców ramion i każda z trzech rolek będzie przeniesioną w pozycje pod tę jednostkę maszyny, którą obsługuje. Automatyczny system sklejania umożliwia osobie obsługującej rolkę, przyczepienie końca nowej taśmy papieru do taśmy będącej w biegu bez zatrzymania maszyny. Magazyn ten można założyć w dolnej części maszyny lub też pod balkonem, w drugim wypadku jednak platforma balkonowa musi być przynajmniej 11 stóp wysoką, by umożliwić czyszczenie.

Inny system znowu używany przy maszynach Goss'a polega na tem, że ma dwie rolki na stałych podporach, przymocowanych do podpór balkonu, przy podłodze. W ten sposób jedna rolka jest zawsze gotowa do założenia, a przyklejenie taśmy papierowej wykonuje się ręką podczas zwolnienia maszyny. Przy tym sposobie platforma balkonowa potrzebuje być tylko około 6 stóp i 6 cali wysoką.

Mówiliśmy, że przyjęcie systemu „rzędowego" zależne było częściowo od zastosowania zakładania rolek z dołu; były tam ale i inne jeszcze korzyści, z których nie wszystkie dostępne są do wszystkich części maszyn. Naprzykład takie, że maszynista ma przystęp do maszyny wprost z ziemi, bez wchodzenia na drabkę i chodzenia po wąskiej galerji. Jest to przedewszystkiem wielka dogodność przy zakładaniu płyt na walce, która odbywa się w wysokości piersi. Pozatem przy maszynie niskiej i prostej o wiele łatwiej i prędzej uskutecznia się zakładanie taśmy papierowej. Nowy ten system daje również tę korzyść, że ułatwia kombinacje podczas druku różnych ilości stron. Jednostki maszyn można tak podzielić i przegrupować, że można osiągnąć każdy rozmiar gazety i żadna jednostka nie potrzebuje być bezczynną.

Zgrupowanie jednostek jest bardzo ważne. Najwięcej pożądanem zgrupowaniem są maszyny po cztery jednostki, będące w stanie drukować 32 strony. Na specjalne zapotrzebowanie, możliwem jest zespolenie 3½ jednostki, a w Ameryce używa się maszyny nawet o pięciu jednostkach. Liczba zgrupowanych jednostek w jednej linji zależna jest zresztą od długości ubikacji maszyn. Hoe'a instalacja maszyn w wydawnictwie „Dail Mail" wynosi np. 48 jednostek rozłożonych w czterech rzędach po 12 jednostek w każdym, których długość wynosi 112 stóp, a długość hali maszynowej 140 stóp. Wydawnictwo „Daily Telegraph" posiada maszyny Hoe'a o 25 jednostkach, ustawionych w dwóch rzędach po dziesięć i w jednym rzędzie pięć, które będzie można uzupełnić później jeszcze. „Daily Chronicle" będzie miało 36 jednostek i falcowników w czterech rzędach, skoro instalacja ich będzie zupełna. „Daily Express" w dodatku do maszyn piętrowych posiada jeszcze trzy rzędy po sześć jednostek, które prawdopodobnie będą jeszcze powiększone, skoro nowy budynek, który obecnie się buduje, będzie skończony. W wydawnictwie „News of the World" bracia Crabtree urządzają maszyny o 66 jednostkach rozłożonych w czterech rzędach po 15 jednostek w jednym rzędzie i 6 w osobnym rzędzie. Fundament składający się z specjalnej płyty wzdłuż całej maszyny, nosi magazyn rolek, ciężkie ramy z żelaza lanego, na których spoczywają jednostki i falcowniki. Cały ten kompleks maszyn zdolny jest produkować 750.000 egz. 24-stron. na godzinę.

Rozwój drzeworytnictwa w Japonji

Znajomość sztuki japońskiej w Europie datuje się dopiero w XVII wieku; początkowo traktowano je jednak jako wyczyn egzotyki i curiosa, aniżeli poważnej sztuki, osnutej na motywach grafiki.

Rok 1868 przyniósł ewolucję, która dzięki wielkiemu wstrząsowi polityczno-społecznemu obaliła feudalną organizację państwa japońskiego, dając tem samem możność wymiany prądów wiedzy w rozmaitych dziedzinach z Europą.

Europejczycy zaczęli dopiero wówczas zachwycać się emalją japońską, fajansami i porcelaną, rzeźbami z drzewa i kości słoniowej, wyrobami z laki, zbroją japońską, klingami i gardami, materjałami, haftami, albumami a przedewszystkiem drzeworytami czarnemi i kolorowemi ilustracjami książek oraz malowidłami oryginalnemi t. zw. kakemonami i makimonami.

Sztukę japońską zaczęto prezentować i popularyzować w Europie, n. p. wystawy odbywały się w ważniejszych centrach, jak: w Londynie, Paryżu, Wiedniu i t. d.

A gdy zarząd British Muzeum założył u siebie wielką kolekcję japońską, zaczęto w całej Europie tworzyć zbiory tej sztuki, pisać o niej i zachwycać się nią na serjo.

W Polsce zaczął z końcem XIX wieku tworzyć taki zbiór niedawno zmarły w Krakowie Feliks Jasieński. Zbiór to może był nie tak wielki jak inne, europejskie, ale prześwietnie dobrany i wartościowy.

Głównem zainteresowaniem ogółu cieszyły się wszakże drzeworyty japońskie.

Równocześnie powstawać zaczęła w Europie literatura odnosząca się do sztuki japońskiej.

Zaczątki drzeworytnictwa zbiegają się w Japonji z wprowadzeniem do sztuki japońskiej stylu ludowego i popularnego. Wyrasta on na gruzach t. zw. szkoły buddyjskiej, która uważała, że tematem malarstwa powinny być tylko motywy i pierwiastki religijne, dalej szkoły tosa, która zaprezentowała wprawdzie styl cywilny niejako, narodowy ale, arystokratyczny i, szkoły kano, która stała pod wpływami chińszczyzny.

Olejne malarstwo nie istniało wówczas w Japonji, malowano farbami wodnemi i tuszem na zwojach papieru lub materji jedwabnej. Jeżeli malowidło było zrobione na zwoju poziomym nazywało się makimona, na zwoju pionowym, kakemona.

Drzeworyt powstaje w Japonji z końcem XVI i początkiem XVII wieku.

Twórcą jego jest malarz Iwasa Malahei, który szybko znajduje naśladowców i tworzy szkołę towarzystwa oukiyoye.

Szkoła ta obejmuje tematycznie nietylko całkiem popularne ale i bardzo subtelne sprawy. Obok scen ludowych, drzeworyt zajmuje się pejzażem, wizerunkiem aktorów i kurtyzan, starożytnemi legendami religijnemi i historycznemi, ilustruje wojny bohaterskie, bitwy a nawet zupełnie fantastyczne tematy.

Szkoła ta dała najzupełniejszą wolność artyście. Zniosła formułki, pozwoliła artyście na własny styl. Artystyczne odbitki drzeworytowe stały się popularne, jak miedzioryty w średniowieczu Europy i, mocno przyczyniły się do podniesienia kultury artystycznej mas. Inna rzecz, że szkoła oukivoye nie miała początkowo na oku celów popularyzatorskich.

Drzeworyt japoński — zasadniczo różni się od obu znanych typów europejskich równie od samodzielnych, artystycznych drzeworytów z epoki Wohlgemutha, Dürera, Holbeina, Cranacha, jak i od późniejszych robót czysto reprodukcyjnych.

Z pierwszemi spokrewnia go, bądź co bądź, ta samodzielność i artystyczność, ten charakter stworzonego odrębnie, dla danej techniki i z poczuciem jej warunków i korzyści, dzieła sztuki. I dla europejskich peintresgraveurs, i dla mistrzów japońskich, drzeworyt był zupełnie odrębną dziedziną, w której zamykali to, co w innej technice należytego wyrazu znaleźćby nie mogło. Były wszakże i pewne różnice.

Przedewszystkiem, wielcy rytownicy europejscy zwracali się w miarę potrzeby, do różnych materjałów: miedzi, stali, drzewa, kamienia, — podczas gdy Japończycy, którzy umieli jednak rytować niesłychanie subtelnie płytki metalowe, służące do ozdoby różnych przedmiotów sztuki, nie wpadli nigdy na myśl, aby zużytkować ten sposób do druku, i znali tylko drzeworyt. Powtóre, wymienieni wyżej mistrzowie niemieccy, nie ograniczając się z zadaniem rysunku, cięli niekiedy, też nie zawsze, sami w drzewie.

Malarz japoński, chociaż bezwątpienia pilnie nadzorował i cięcie i druk sam nigdy nie był rytownikiem. Dawał tylko rysunek na cieniuchnym papierze, który przyklejano prawą stroną do drzewka i przez który rytownik ciął, niszcząc w ten sposób oryginał. Wreszcie, mistrzowie europejscy ograniczali się w drzeworycie, prawie wyłącznie, do światłocienia, podczas gdy Japończycy doszli zwolna do drzeworytu wielobarwnego.

Z reprodukcyjnemi drzeworytami europejskiemi nie ma drzeworyt japoński żadnej absolutnie wspólności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych

Dnia 22 bm. odbyło się w Warszawie Doroczne Walne Zebranie Członków Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych Rzplitej Polskiej. Zebranie odbyło się w lokalu własnym przy ul. Szopena 18.

Po zagajeniu Zebrania przez Prezesa Zrzeszenia p. Mathię na przewodniczącego zaproszno p. St. Orłowskiego (Drukarnia Galewski i Dau), na sekretarza p. Sobolewskiego (Drukarnia Polska). Po złożeniu sprawozdań: z działalności Zarządu, rachunkowego i Komisji Rewizyjnej, które przyjęto bez sprzeciwu, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. W skład nowego Zarządu weszli pp.: na Prezesa p. L. Szafrański (Drukarnia M. Arcta), na Członków Zarządu: St. Florczak (Drukarnia P. K. O.), W. Nartowski (Drukarnia Państwowa), W. Zajączkowski (Drukarnia („Robotnika“), L. Lewandowski (Litografja W. Główczewskiego), A. Saternus (Drukarnia Kasy im. Mianowskiego), B. Nieciengiewicz (Zakł. Graf. J. Cotty). W skład Komisji rewizyjnej weszli pp.: L. Pietruszewski (Drukarnia Mazowiecka), S. Piórecki (Zakłady Graf. L. Miernickiego), E. Święcicki (Drukarnia Literacka).

Po dokonaniu wyborów omówiono sprawę przyjmowania na Członków Zrzeszenia zastępców kierowników zakładów graficznych. Po dłuższej dyskusji sprawę tę zdecydowano pozytywnie.

Następnie poddano pod dyskusję sprawę „Grafiki“, która wywołała ogólne zainteresowanie. W rezultacie zdecydowano, aby „Grafikę“, jako jedyny organ, reprezentujący sztukę graficzną w Polsce, popierać wszelkimi sposobami, możliwie spopularyzować i uprzystępnić ją jaknajszerszym warstwom drukarskim.

Na zakończenie omówiono szeroko sprawę powołania stałej Komisji Porad Fachowych, zadaniem której byłoby: udzielanie porad Członkom Zrzeszenia, ustalanie sposobów racjonalnego kierownictwa zakładami graficznymi, wskazywanie nowoczesnych sposobów pracy i t. p. Ważniejsze prace Komisji będą ogłaszane drukiem. Do Komisji tej weszli pp.: R. Mathia, L. Szafrański, W. Zajączkowski, E. Leman, W. Nartowski, L. Lewandowski, W. Tacikowski, L. Pietruszewski, E. Święcicki, St. Florczak.

Z chwili bieżącej

Targi tanieją. W ślad za zniżką cen całego szeregu towarów oraz usług, również i Targi Poznańskie w roku jubileuszowym znacznie obniżyły ceny za stoiska, chcąc w ten sposób przyjść z pomocą życiu gospodarczemu kraju. Dla każdego wystawcy, który brał uprzednio udział w Targach, odlicza się od cen zasadniczych 5% za każdy udział. Stąd wynika, że dla dawniejszych przyjaciół Targów cena stoiska będzie wynosiła zaledwie połowę cen zasadniczych. Również na otwartym polu cena za miejsce została zniżona o ca. 25%. Dla gremjalnych udziałów całej branży, organizowanych przez Związki, dalsze ulgi są przewidywane. Wynika stąd, że ta najtańsza forma sprzedaży stanie się dostępną dla wszystkich.

Drukarnia diecezjalna w Łodzi. Staraniem JE. ks. biskupa Tymienieckiego diecezja nabyła drukarnię, w której odtąd będzie się drukowało pismo diecezjalne „Słowo Katolickie“ oraz inne wydawnictwa katolickie.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Informacje prasowe w wycinkach oraz ich wytwórnie

Informacje prasowe w wycinkach — to rzecz zagranicą powszechnie znana i uznawana za najlepszy i najwygodniejszy sposób orjentowania się kierowników wielkich instytucyj państwowych, społecznych, gospodarczych, handlowych i przemysłowych, kulturalnych i artystycznych, — w nurtach codziennych opinji publicznej oraz w obiegających przez prasę wiadomościach, pogłoskach i poglądach w sprawach, związanych z działalnością tych instytucyj...

Z informacyj prasowych w wycinkach korzystają ponadto pojedyncze jednostki, odgrywające w życiu publicznem pewną rolę i pragnące orjentować się bezstronnie i możliwie najkompletniej w głosach i wiadomościach, jakie ukazują się w całej prasie o ich działalności lub o sprawach ich interesujących...

Wycinki prasowe stały się niezbędne dopiero wtedy, gdy liczba wszelkiego rodzaju organów prasy przekroczyła możność opanowania całokształtu ich treści przez jednego człowieka, celem wyławiania z nich z dnia na dzień potrzebnych mu artykułów i wiadomości w zakresie jego działalności lub specjalności, a także gdy zbyt kłopotliwem i kosztownem stało się robienie wyciągów z nich oraz kompletowanie i przechowywanie całych roczników wydawnictw prasowych nie tylko dla jednostek, ale i biur oraz instytucyj, celem posiadania możności znalezienia w nich szybko potrzebnego im materjału informacyjno-prasowego.

Wycinki prasowe były robione początkowo przez nieliczne jednostki lub przez biura instytucyj, którym były potrzebne, tylko na użytek własny... Przechowywanie ich, odpowiednio posegregowanych w teczkach, okazało się bardzo praktyczne ze względu na to, że nie wymagało dużo miejsca, oraz ze względu na to, że łatwiej i szybciej można było przeglądać w razie potrzeby i grupować odpowiednio do potrzeby zebrany materjał informacyjno-prasowy, niż całe roczniki pism...

Z czasem robienie i przechowywanie wycinków upowszechniło się coraz bardziej. Przy wzrastaniu jednak nader szybkiem liczby wydawnictw prasowych, coraz trudniejszem oraz kosztowniejszem stawało się robienie wycinków na własną rękę na własny tylko użytek nawet w wielkich instytucjach, które mogły sobie pozwalać na prowadzenie własnych biur prasowych.

I wówczas to — około r. 1880, a więc przed półwiekiem — powstały pierwsze biura wycinków, trudniące się specjalnie ich robieniem i dostarczaniem, na zamówienie różnym instytucjom i osobom w Anglji i we Francji. Oba te kraje, a właściwie istniejące w nich najstarsze biura wycinków spór o pierwszeństwo daty narodzin własnych, lub zjawienia się swych pierwowzorów, toczą...

Nie wkraczając tutaj w rolę rozjemcy tego sporu, który niewątpliwie mógłby dać historykowi organizacji prasy współczesnej pole do bardzo ciekawych „odkryć“ lub „dociekań“ w tej dziedzinie kulis czytelnictwa i sposobów kontrolowania opinji publicznej, — oraz pozostawiając opracowanie „dziejów wycinka“, jako osobnego rozdziału historji prasy, na przyszłość bardziej skrupulatnym badaczom, — ograniczyć się trzeba tutaj tylko na skonstatowaniu, że mający za sobą już pół wieku życia wycinek prasowy odgrywa obecnie wcale niepośledną rolę w łańcuchu pośrednictwa między powstaniem wiadomości, jej opublikowaniem w gazecie lub czasopiśmie a dojściem jej do czytelnika.

Wycinki prasowe, wobec nader wielkiej ich już popularności nietylko zagranicą, gdzie w każdym kraju istnieje nawet po kilka biur zajmujących się ich wytwarzaniem i dostarczaniem, ale i w Polsce, gdzie wprowadziło je przed 10-ciu laty i rozpowszechnia jedno biuro tego rodzaju (Informacja Prasowa Polska“ w Warszawie) — są jakby „gazetami gazet“, które odznaczają się najobjektywniejszą bezstronnością, jakiej nie można spotkać w żadnym z dzienników i czasopism; — są „gazetą gazet“, dają bowiem kontrolę treści poszczególnych gazet i czasopism bez względu na ich kierunki i poglądy, tendencje i poziom; — są nadto „gazetami gazet“, przygotowywanemi w zakresie indywidualnych potrzeb każdego abonenta i tylko w zakresie spraw, które go interesują, z pominięciem zbędnego dlań balastu wiadomości o sprawach dlań obojętnych...

Istniejące obecnie wytwórnie wycinków, nazywane biurami wycinków, są naogół instytucjami prasowemi, zorganizowanemi przeważnie w sposób jednakowy, różniąc się między sobą jedynie liczebnością personelu w nich zatrudnionego zależnie od ilości materjału prasowego w nich przerabianego, który z kolei zależny jest od liczebności prasy danego kraju, oraz od ilości abonentów wycinków...

Różnią się wreszcie od siebie biura wycinków nazwami, podobnie do wydawnictw prasowych, — nazwami, które w pewnym stopniu charakteryzują całokształt działalności każdego z nich.

Większość biur wycinków nosi nazwę Argus'ów: Argus de la Presse z dodaniem przynależności krajowej, a więc np. Argus Suisse de la Presse, Argus Egyptien de la Presse itp. Niektóre z nich w nazwach swych podkreślają swą międzynarodowość, jak np. „Argus Suisse“, którego pełny tytuł brzmi: Argus Suisse et international. Inne znów mają parę nazw, jak np. „Courrier de la presse — lit tout“ lub jak: „Argus de la presse — lit, voit et sait tout“. Jedno więc z nich

„czyta wszystko“, wówczas gdy drugie chce konkurować tem, że „i czyta, i widzi i wie wszystko“... (Dokończenie nastąpi)

Antologja „satyry i polemiki prasowej z przed 100 laty“

Aktualną ze względu na przypadające obecnie 100-lecie powstania listopadowego r. 1830 i walki r. 1831 książkę, którąby nazwać można antologją satyry i polemiki prasowej z przed 100 laty, wydał w Poznaniu p. Stanisław Latanowicz, wykorzystawszy do niej gromadzone przez siebie od lat kilkunastu zbiory wydawnictw prasowych, ulotek i dzieł różnych ówczesnych.

Książka p. Latanowicza, nie roszcząca sobie pretensyj do „wyboru“, jest nader ciekawym „zbiorkiem“ satyr, wierszyków oraz artykułów i notat polemiczno-prasowych, które jako bezpośrednia, natychmiastowa reakcja opinji publicznej na wypadki, reakcja żywego odczucia, obrazują nastroje społeczeństwa, a przynajmniej pewnych jego grup, owej „z przed 100 lat“ walki narodowej o niepodległość i wyzwolenie narodu...

Książkę p. Latanowicza zdobi kilka ciekawych ilustracyj — reprodukcyj rysunków polskich i zagranicznych, stanowiących bardzo dobre uzupełnienie treści rzeczy „przypomnianych“ „z przed 100 lat“... *(Jrk)*

Prasa turecka

Według wydanego w końcu r. 1930 w Angorze urzędowego wykazu prasy w liczbie ogólnej 232 ukazujących się w Turcji gazet i czasopism jest 210 redagowanych w języku tureckim oraz 22 w innych językach. Nadto poza granicami Turcji istnieje około 20 wydawnictw, które zaliczyć można do prasy tureckiej. Zpośród tych zagranicznych organów prasy tureckiej jedno wychodzi w języku francuskim w Paryżu, trzy w języku tureckim w Rumunji, 3 również po turecku wydawane w Grecji, 4 — w Bułgarji, 2 — w Syrji, również 2 — na Cyprze, jedno w Egipcie i Aserbajdżanie. Większość z nich składana jest jeszcze czcionkami arabskiemi, a ukazujące się w Baku pismo p. t. „Komunista“, drukowane jest czcionkami, używanemi dotychczas w tym kraju. Nie obce są też Turkom również gazety tatarskie, wydawane w Tyflisie i Batumie.

Z ogólnej liczby 230 organów prasy tureckiej (krajowej i zagranicznej) jest około 50 gazet, zpośród których tylko około 40 wychodzi codziennie w jednem wydaniu. Najwięcej tych gazet posiadają: Stambuł (11), gdzie ogółem wychodzi 76 perjodyków, oraz Smyrna (8), gdzie jest ogółem 10 perjodyków. Natomiast w stolicy Turcji, w Angorze, w ogólnej liczbie 25 wydawnictw prasowych jest tylko jedno codzienne — urzędowe p. n. „Hakimiyetti Milltige“. Z innych miast jedyne ośrodki przemysłowe, jak Mersina, Samsun i Adana mają większą ilość perjodyków i gazet niecodziennych. Wszystkie te wydawnictwa nie używają już od dwóch lat czcionek arabskich, a łacińskich.

Obcojęzyczna prasa w Turcji posiada z ogólnej liczby 22 organów, 21 w Stambule, a mianowicie: 9 francuskich, 4 greckie, 4 ormiańskie, 2 niemieckie, jedno włoskie i jedno hebrajskie, oraz jedno w żargonie hiszpańsko-żydowskim, a jedno francuskie w Smyrnie.

St. Jarkowski.

Z chwili bieżącej

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie. Półroczne egzaminy zakończyły zimowe półrocze w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. Z zaproszonych specjalnie prelegentów mówili w tym okresie pp. generalny sekretarz „Lotu“ Jan Wilczyński, o organizacji lotnictwa cywilnego i inż. Jerzy Grabowski o prasie i sporcie. W nadchodzącym półroczu przewidywane są poza programem zwykłym wykłady o filmie, radjo i cykl odczytów dla szerszej publiczności z zakresu prasoznawstwa i techniki dziennikarskiej.

Pierwsza konferencja socjologów polskich. W dn. 26, 27 i 28 marca rb. odbędzie się w Poznaniu pierwsza konferencja socjologów polskich. Konferencję organizuje Polski Instytut Socjologiczny w porozumieniu z profesorami socjologji na uniwersytetach polskich, celem zbliżenia wszystkich pracowników naukowych interesujących się zagadnieniami z zakresu socjologji teoretycznej i stosowanej.

Obok referatów na porządku dziennym utworzenie polskiego towarzystwa socjologicznego, które nawiązałoby stosunki z podobnemi organizacjami zagranicznemi. Zgłoszenia uczestnictwa i referatów na konferencję przyjmuje Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu (Uniwersytet, Wały Wazów 26) do dnia 15 marca.

Upadek „Przedświtu“. Z dniem 26. 2. przestał wychodzić w Warszawie „Przedświt“, organ znanego działacza politycznego p. Moraczewskiego.

Rozmaitości

Polski katalog na Targach Lipskich. Zarząd Targów Lipskich zdając sobie dobrze sprawę, że zejście z linji neutralnego pośrednika w dziedzinie międzynarodowego zbliżenia w sferach przemysłowo-handlowych mogłoby przekreślić tradycyjną rolę Targów, zajmuje racjonalne stanowisko w stosunku do wszystkich krajów, biorących w nich udział. Dowodem tego jest, iż Zarząd Targów Lipskich, doceniając znaczenie Polski w całokształcie ustroju gospodarczego Europy, wydał specjalny katalog w języku polskim, obejmujący eksponaty firm polskich na Targach Lipskich.

Najstarsza i najmniejsza książka na świecie. Najstarszą książką jest „Priss Payrus“ (Bibliotheque Nationale, Paris). Pochodzi ona z r. 335 przed N. Chr. i została znaleziona w grobowcu pod Tebami przez uczonego, którego imię nosi.

Najmniejsza natomiast ma rozmiary 10 × 6 m/m. Została ona wydrukowana w Padwie w r. 1897 i zawiera na 208 stronach m. in. nieopublikowany dotąd list Galileusza w r. 1615.

Otwarcie stacji telefotograficznej w Lyonie. Dnia 18. 2. rb. odbyła się uroczystość otwarcia przez p. Bolin'a, wynalazcy telefotografji, stacji telefotograficznej, oddająca w przyszłości wielkie usługi prasie. P. Bolin wygłosił odczyt o przeszłości i przyszłości swego wynalazku, który od roku 1925 jest na usługach państwa i dał już poważne rezultaty. Lyon jest czwartem po Paryżu, Marsylji i Nicei miastem, posiadającem instalację telefotograficzną.

Wiadomości z firm

Spółka Pedagogiczna, Sp. Akc. w Poznaniu. Nadzwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszy odbędzie się dnia 14 marca 1931 r., o godz. 18-ej w lokalu pod „Strzechą“, Poznań, plac Wolności 7.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Zebranie miesięczne Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

W Domu Kupiectwa Polskiego w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej, odbyło się dnia 2-go marca br. miesięczne zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych. Posiedzenie zagaił prezes p. Walenty Jarosz. Na porządku obrad było szereg aktualnych spraw bieżących. Sekretarz p. Czosnowski referował dotychczasowy stan dostaw dla Banku Cukrownictwa, na razie należy oczekiwać orzeczenia się w tej sprawie centrali w Warszawie. Dalej zebrani zainteresowali się plakatami, umieszczonemi w tramwajach poznańskich w sprawie pomocy dla 30 000 dzieci głodujących. Na plakatach tych figuruje podpis zagranicznej firmy żydowskiej. Czyżby drukarnie poznańskie odmówiły wykonania tychże napisów lub nie posiadały odpowiednich urządzeń, albo, albo... z nadmiaru pracy nie podjęły się ich druku? Oczekujemy wyjaśnienia ze strony poznańskich zakładów graficznych tej zagadkowej sprawy. O ile wiadomo, na czele Komitetu Pomocy Biednym stoją wysocy dygnitarze kościelni i gminni. Jakże wytłomaczyć sobie ich drogę charytatywną przez posługiwanie się i reklamowanie zagranicznych firm żydowskich z obejściem przedsiębiorstw rodzimych?

W dalszym ciągu obrad poruszyła p. Nowakowska dziwne praktyki dwóch firm poznańskich S. i A. pod względem stosowania cennika, wykraczające przeciw etyce kupieckiej i uczciwości.

W ostatnich dniach mieliśmy do zanotowania smutny fakt rygorystycznego postępowania urzędu podatkowego względem pewnej hurtowni w Poznaniu, gdzie zlicytowano towaru o wartości dziesięciokrotnej do zadłużenia podatkowego. Tem samem przyprawiono firmę do upadłości. Czyż rygor taki leży w interesie czyimkolwiek — należy się zastanowić.

Przedstawiciel firmy „Herolda", p. Grzebiliszewski, przedstawił zebranym obecny stan reorganizacji fabryki powyższej, która po jej ukończeniu roześle interesowanym kupcom nowe cenniki swych wyrobów, w ostatnim czasie znacznie ulepszonych.

Na zakończenie postanowiono zwołać następne posiedzenie na poniedziałek, dnia 27-go kwietnia, które ze względu na odbywające się Targi Poznańskie w tym czasie zapowiada się bardzo interesująco. W maju natomiast zwoła Zarząd Roczne Walne Zgromadzenie.

Na tem zakończono obrady oficjalne, po których odbyła się swobodna pogawędka przy herbatce. Koleżeńska wymiana zdań w sprawach zawodowych zadowoliła wszystkich uczestników.

W.

Eksport polskiej papierówki a dumping sowiecki

Zw. Przemysłowców Drzewnych z siedzibą w Wilnie opracował memorjał ilustrujący zaostrzenie się kryzysu w eskporcie drewna-papierówki. W memorjale swym przemysłowcy podkreślają, że eksport papierówki z Polski, który — jak wiadomo — w przeszło 3—4 pochodzi z wojew. wileńskiego, nowogrodzkiego i białogrodzkiego gwałtownie spadł, wynosząc w r. 1930 zaledwie 60 procent ilości wyeksportowanej w roku poprzednim. Również gwałtownie spadły ceny, wynosząc w końcu 1930 r. zaledwie około dol. 1.80 za 1 m. p. wobec dol. 3 w początkach tegoż roku. Pozatem poważnie pogorszyły się warunki płatności, zaostrzone techniczne warunki dostawy i t. d. Najbardziej zaś pogorszyła się sytuacja z chwilą, gdy jeden z najpoważniejszych odbiorców naszej papierówki, jakiemi są Prusy Wschodnie, zaczęły zaopatrywać się w papierówkę sowiecką. Wskutek tego eksporterzy papierówki z Polski zmuszeni zostali do nawiązania kontaktu z innemi mniejszemi fabrykami rozproszkowanemi w Niemczech, a przeto więcej oddalonemi od źródła eksportu. W konsekwencji powstały nowe trudności, które sytuację pogorszyły jeszcze bardziej. Wobec powyższego przemysłowcy obawiają się, że o ile nie nastąpi poprawa, należy liczyć się z możliwością całkowitej utraty rynków zagranicznych. Aby zaradzić temu złu, zdaniem przemysłowców, powinna być przeprowadzona jakaś kontrakcja, któraby w sposób radykalny usunęła dotychczasowe przeszkody, tak ujemnie oddziaływujące na nasz eksport.

Kontrakcja ta powinna w pierwszym rzędzie złagodzić, a raczej unieszkodliwić, zło, powstałe wobec opanowania rynków zbytu przez papierówkę sowiecką. Osiągnięcie powodzenia na tym odcinku jest trudne, tembardziej, że ekspansję papierówki rosyjskiej na rynek Prus Wschodnich ułatwiają w znacznym stopniu: a) możność korzystania z taniej komunikacji wodnej, o ile chodzi o dotawy z rejonu leningradzkiego oraz z okręgów północy i b) dogodne taryfy P. K. P. dla tranzytu papierówki sowieckiej. „W końcu przemysłowcy podkreślają, iż w tych warunkach wyjątkowo ujemny wpływ miała dochodząca do 40 procent zwyżka taryfy polskiej dla eksportu papierówki, wprowadzona od sierpnia 1930 roku".

Reasumując powyższe przemysłowcy dochodzą do wniosku, że „jest rzeczą konieczną zorganizowanie eksportu papierówki i stworzenie w tym celu syndykatu eksporterów papierówki w woj. wschodnich". Syndykat taki stałby się zaczątkiem przyszłego ogólnopolskiego Syndykatu Eksporterów Papierówki. Wobec tego, iż jednem z pierwszych zadań takiego Syndykatu byłoby pozyskanie utraconego rynku, t. j. Prus Wschodnich, należałoby mu udzielić

całego szeregu ulg, a w pierwszym rzędzie zezwolić na spław papierówki przez Niemen.

Stosowany dotąd przez Polskę zakaz wywozu drzewa z Polski przez Niemen miał na celu uniemożliwienie Litwie korzystania z naszego drzewa dla potrzeb swego przemysłu tartacznego.

Niedopuszczenie przez Polskę wywozu drewna spławem po Niemnie, aczkolwiek stosowane dotąd generalnie do wszystkich sortymentów drzewnych, temsamem i do papierówki, nie było sprzeczne z interesami gospodarczemi Polski do tego czasu, póki papierówka polska znajdowała sobie zbyt w Prusach Wschodnich, nawet przy konieczności korzystania z transportu kolejowego. Gdy jednak walka o ten rynek posiada takie napięcie, jakie obserwujemy obecnie i przytem z wynikiem dla nas niepomyślnym, nakazem chwili staje się wykorzystanie naturalnych przywilejów naszego położenia geograficznego, umożliwiających nam także tani wodny transport, z którego korzysta obecnie konkurencja sowiecka przy dostawach z okręgów północnych i Leningradu.

Zatem w wytworzonych obecnie warunkach zakaz wywozu papierówki spławem po Niemnie staje się sprzecznym z interesami gospodarczemi Polski. Nadanie Syndykatowi takiego uprawnienia (spławiania papierówki Niemnem), które w niczem nie wpłynęłoby na utrzymanie przez Polskę nadal zakazu wywozu tą drogą innych sortymentów drzewnych i przedewszystkiem surowca tartacznego, osiągnęłoby jednocześnie dwa cele: otworzyłoby papierówce polskiej nową drogę eksportu oraz ułatwiłoby proces konsolidacji polskiego eksportu drzewnego".

W końcu swego memorjału przemysłowcy podkreślają, iż „wznowienie spławu papierówki Niemnem do Prus Wschodnich nie pozbawiłoby jednak aktualności kwestji taryfy kolejowej", biorąc pod uwagę dumping sowiecki.

Nadprodukcja papieru gazetowego w Ameryce

Z powodu nadprodukcji papieru gazetowego wywołanej mniejszem zapotrzebowaniem papieru gazet amerykańskich znalazły się fabryki papieru w Kanadzie w przykrem położeniu, które daje się coraz bardziej odczuwać. Przedsiębiorstwo Abitibi Co., które przed pewnym czasem wstrzymało ruch produkcyjny swych fabryk papieru w Espanola i Sault St. Marie, czuło się zmuszonem wstrzymać produkcję swej olbrzymiej fabryki w Sturgeon Falls, która wyrabiała dziennie 263 amerykańskich tonn (po 907 kg) papieru gazetowego i 25 amerykańskich tonn tektury i papieru opakunkowego. Fabryka St. Lawrence Paper Mills w Three Rivers pracuje obecnie wykorzystując zaledwie swą zdolność produkcyjną do 50 procent przy pracy przez 5 dni w ciągu tygodnia.

Gdy przedsiębiorstwo International Paper Co. w roku ubiegłym oświadczyło, że cenę za papier gazetowy z 1930 roku nie obniży w 1931 roku, to znów przedsiębiorstwo St. Lavrence Paper Mill ogłosiło, że będzie papier sprzedawało po każdej cenie, po której inne fabryki dostarczać będą. Natomiast przedsiębiorstwo Price Bros. Co. doniosło swej klienteli, że będzie ustanawiało cenę za papier jedynie na podstawach obliczeniowych swych bardzo wydajnych fabryk papieru.

Przedsiębiorstwo I. P. Co. rozesłało komunikat w sprawie cen za papier gazetowy, prosząc swą klientelę, ażeby sprowadzała potrzebny im papier jedynie z fabryk położonych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w celu przeciwdziałania kryzysu bezrobocia.

Rozmaitości

Litwa zniosła cło na wywóz papierówki do Niemiec. Z Niemiec donoszą z kół fachowych, że cło na wywóz drewna papierówki z Litwy zostało na podstawie umowy niemiecko - litewskiego układu handlowego zniesione z dniem 1 grudnia 1930 roku.

Bankructwo fabryki papieru w Estonji. „Fabryka papieru Rappin" Sp. Akc. została w tych dniach uznaną przez plenum sędziowskie w Dorpat-Werosch jako niewypłacalna. Niepokryte zobowiązania tej spółki akcyjnej wynoszą okrągło 600.000 koron.

Z wydawnictw

„Polska Gazeta Introligatorska". Wyszedł nr. 2 sympatycznego tego miesięcznika objętości 16 stron in 4°. Na treść składają się: 1. Ogólno - polski Zjazd Przedstawicieli zawodu introligatorskiego w Warszawie. 2. Oprawa książek A. Sienkiewicz. 3. Książka w Poznaniu w XVII w. — H. Majkowski. 4. Książka u starożytnych Greków i Rzymian — J. W. Kuglin. 5. Marmurkowanie papierów. 6. Miłośnicy książki — L. Finaad. 7. Oprawa książek z prawdziwemi wiązaniami. 8. Blacha do odciągania. 9. Oprawa nut — Ciński. 10. O skonsolidowaniu życia introligatorstwa polskiego — Izłowski. 11. Raj książki — Wojc. 12. Z czasopism. 13. Z życia organizacyj introligatorskich. 14. Wiadomości bieżące. 15. Rozmaitości. 16. Wesoły kącik. 17. Odpowiedzi Redakcji. — Okładkę zdobi piękny rysunek projektowany przez St. Kuglina z Poznania.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł, miesięczna 2,00 zł, z dostawą do domu. — Numer pojedyńczy 50 gr.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Red. odp. Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Kierownik drukarni
rutynowany, czerstwy, trzeźwy i zrównoważony, cieszący się znajomością klienteli pragnie oddać swe siły z zaparciem siebie dla dobra przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do „Przeglądu Graficznego" pod B. Z. [20 g.

Kierownik drukarni
doświadczony, wszechstronny, z egzaminem mistrzowskim, poszukuje posady. Zgłosz. „Przegląd" [18 g.

Zecer
lat 25, energiczny, dzielny w swym zawodzie, poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do „Przeglądu Graficznego" pod nr. 25 g.

Chemigraf-trawiacz
na kreski i siatki, dobry fachowiec z sześcioletnią praktyką, poszukuje posady zaraz wzgl. później. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty proszę składać do „Przegl. Graf." nr. 23 g.

Drukarz-maszynista
lat 30, poszukuje posady. Adres: **Stefan Strzelecki**, Poznań, Romana Szymańskiego 5. [19 g.

Drukarz-maszynista
obznajmiony na wszelkich maszynach i umiejący wykonywać wszelkie prace składacza ręcznego, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do „Przeglądu Graficznego pod nr. 8 g.

Introligator
w średnim wieku, dzielny w swym zawodzie, poszukuje zaraz posady. Łask. oferty nadsyłać proszę do „Przegl. Graf." nr 16 g.

Fachowiec
rutynowany, I a akcydensista kalkulator, obeznany z nowoczesną organizacją pracy, mistrz drukarski, lat 38, pragnie zmienić posadę. Łask. zgłoszenia do „Przeglądu Graf." pod nr. 21 g.